

Łódź.

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
O dnosz. do domu 10 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 10594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 26-go maja

№ 148

TEATR SWIETLNY

CASINO

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

Wyśniony kochanek

Ramon Novarro

ośniewa, porywa i zachwyca jako pirat w potężnym dramacie p. t.

KAPITAN

GUARDJI KROLEWSKIEJ

POCZĄTEK SEANSÓW 4-30, 6-8, 10

ORKIESTRA POD BATUTĄ KAPELM. LEONA KANTORA

SPLENDID

Dziś i dni następnych

Dziś i dni następnych

Film z wielkomięjskiego bruku, ilustrujący w pełni barw zawrotne tempo życia współczesnego p. t.

TANCERZ Z DANCINGU

(Dla Ciebie, Ukochana...)

W rolach głównych:

Ulubieniec kobiet całego świata i Łodzi

W rolach głównych:

WILLY FRITSCH

oraz ośzałamiająco piękna

SUZY VERNON

Akcja rozgrywa się w atmosferze użycia, orgji i hulank, której przeciwstawia się świat ciężkiej, codziennej pracy. Film ten jest rewelacją z dziedziny zakulisowego życia wielkich dancinów, kabaretów i salonów arystokratycznych, — — — a zarazem ukazuje pałace bogaczy i skromne pokoiki w oficynach. — — —

Pocz. o g. 12-ej. Od godz. 12-ej do 3-ej cena wszystkich miejsc **50 gr. i 1 zł.**

LUNA

Dziś i dni
następnych

Początek przedstawień
o godz. 12-ej w nocy,
o godz. 19-ej do 3-ej
wszystkie miejsca po
30 gr. i 1 zł.

Najwspanialsza
para kochanków

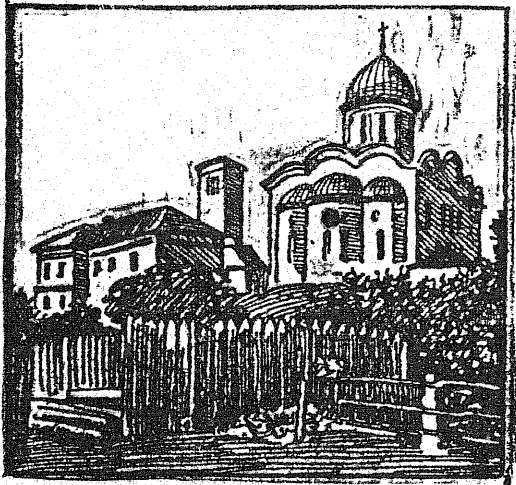
VILMA BANKY i RONALD COLMAN

w fascynującym dramacie erotycznym

„Płomień Miłości”

ORKIESTRA SYMFONICZNA pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO.

Odbudowa Wołynia pod rządami polskimi



Ilustracja nasza przedstawia katedrę we Włodzimierzu w nowej, odnowionej szacie.



SMRODLIWE WYZIEWY NAD GRANICĄ POLSKI.

RYGA.

Z Moskwy donoszą, że kijowski so-wiet wysłał do znanego komunisty polskiego Bruno Jasińskiego, który wypędzony z Francji, przybył ostatnio do Moskwy, zaproszenie, aby osiedlił się na stałe w Kijowie i objął stanowisko kierownika sekcji zachodniej Ukrainy.

Zadaniem tej sekcji jest szerzenie propagandy komunistycznej w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu.

Jasiński po tygodniowym pobycie w Moskwie przybędzie do Kijowa i obejmie zagwarantowane mu stanowisko.

AMNESTJA CZY URLOP ZDROWOTNY.

BIAŁYSTOK, 25 maja.

Dziś w nocy zawodowy złodziej i przemytnik Klemens Ogulewicz w Suwałkach, zwolniony przed miesiącem z więzienia, przyszedł do mieszkania Aleksandra Lisowskiego i wystrzałem z rewolweru zabił jego żonę Annę. Ogulewicz oddał ponadto dwa strzały do Lisowskiego, lecz chybił, z czego skorzystał Lisowski, ratując się ucieczką przez okno. Po dokonaniu morderstwa Ogulewicz podpalił dom Lisowskich i uciekł prawdopodobnie do Prus. Pożar zniszczył cały dom oraz inwentarz żywy i martwy.

ODDZIAŁ W ŁODZI

17 ul. Piotrkowska 17

Banku Przemysłowców

w Poznaniu

Spółka Akcyjna

Założony 1861 roku

Złatwia wszelkie czynności bankowe

Przyjmuje W K & A D Y oszczędnościowe w złotych i walutach obcych — na każde żądanie i terminowe.

Początek końca polskiego parlamentu

Warszawa, 25 maja (tel. wł.) Ze źródeł dobrze poinformowanych do wiadujemy się, że nadzwyczajna sesja sejmu przed ferjami letnimi nie będzie zwoła-

na, gdyż rząd nie widzi naglącej potrzeby. Sprawa rewizji konstytucji będzie mogła wejść pod obrady podczas zwykłej sesji jesiennej.

Niemcy badają propozycje wierzycieli
Liczą na Anglików i Amerykanów

Berlin 25 maja.

„Berliner Tageblatt“ w depeszy swego korespondenta paryskiego twierdzi, że delegacja niemiecka, domagając się dalszych ustępstw od rzeczoznawców wierzycielskich, nie jest osamotniona, gdyż rzeczoznawcy amerykańscy stoją podobno po jej stronie, a nawet w kołach delegacji angielskiej również miały się pojawiać zastrzeżenia co do całkowitego popierania propozycji wierzycielskich.

Berlin 25 maja.

Niemiecka — narodowa frakcja Reichstagu domaga się w związku z ustąpieniem drugiego delegata niemieckiego dra Voegle-

ra, całkowitego wycofania się Niemiec z konferencji reparacyjnej.

Berlin, 25. maja.

Wczoraj wieczorem nadszedł tu memoriał państw sprzymierzonych, przywieziony przez specjalnego kurjera. Dziś od wczesnego ranka memoriał ten jest przedmiotem rozważań w sferach zainteresowanych. W obradach biorą udział ministrowie finansów, spraw zagranicznych i gospodarstwa krajowego, a także kanclerz Mueller, który powrócił dziś w południe do Berlina z krótkiego urlopu wypoczynkowego. Odpowiedź delegacji niemieckiej na konferencji reparacyjnej jest uzależniona od decyzji którą poweźmie gabinet Rzeszy.

Przygotowania do ogólnego pokoju

Berlin 25 maja.

W poniedziałek t. j. jutro odbędzie się w Prusach Wschodnich pierwsza wielka próba zastosowania wynalazku sztucznej mgły dla ochrony przed atakami lotniczymi. Jako miejsce demonstracji obrano teren, na którym mieszczą się olbrzymie turbiny wodne w miejscowościach Frydland, zapatrujące w siłę motorową zakłady elektryczne.

Jeden z dzienników tutejszych podaje,

że na konferencji prasowej, która odbyła się w czwartek, oświadczył jeden z inżynierów, że próby te mają na celu zabezpieczenie Prus Wschodnich przed atakami lotniczymi.

Technika niemiecka poczyniła w tej dziedzinie tak daleko idące postępy, że jest w możności stworzyć zasłonę dla całych miast i fabryk, które mogą być pokryte sztuczną mgłą i uczynić je zupełnie niewidocznymi.

Sanacja sanacji

WARSZAWA, 25. maja.

W uzupełnieniu komunikatu Ministerstwa Komunikacji o przesłaniu do ministra sprawiedliwości sprawy budowy gmachów Dyrekcji kolejowej w Chełmie, Ministerstwo Sprawiedliwości podaje do wiadomości, że sprawa ta została bezpośrednio po otrzymaniu skierowana do prokuratora Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Na wniosek prokuratora Sąd wydelegował do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia w Lublinie, który niezwłocznie rozpoczął czynności śled-

cze.

jest to rezultat artykułów w „Gazecie Warszawskiej“.

PIĘĆ DNI W POWIETRZU.

LONDYN, 25. maja.

Donoszą z Nowego Jorku, że samolot „Ford - Worth“ utrzymuje się nadal w powietrzu od 5 dni. Lotnicy mają zamiar osiągnąć nowy rekord długotrwałości lotu.

Zapopatrują ich w benzynę z innych samolotów.—

Edmund Wasilewski
Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki
Leonhardta i Bielskich
na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.
tel. 44-64

Listy z kraju

Wieści z Górnego Śląska

DZIESIĘCIOLECIE POLSKIEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO.—NOWE ZAŻALENIA „VOLKSUNDU.” — JESZCZE SPRAWA AUTONOMJI I WYBORÓW DO SEJMU ŚL. — OBFITA KRONIKA ZBRODNI I WYPADKÓW. — JAK TO HUSYCI OBLEGALI ŻORY W POW. RYBNICKIM.

(Od naszego korespondenta górnos Śląskiego)

Katowice, 22 maja.

EKSPANSJA WĘGLA POLSKO—ŚLĄSKIEGO.

W rządzie europejskich producentów węgla kamiennego Polska zajmuje trzecie miejsce. — Największe polskie zagłębia węglowe, t. j. Górny Śląsk, zawiera jeszcze nieprzebrane skarby w węglu, obliczone na 107, miliardów ton. Z zagłębiem śląskim sąsiadują zagłębia węglowe Dąbrowy i Kraków z gatunkowo i jakościowo gorszym węglem. Ogólna produkcja węgla polskiego wynosiła w 1928 r. 40.482.000 ton czyli osiągnęła w przybliżeniu (98,8 proc.) poziom produkcji przedwojennej, zbyt zaś węgla (36.736.000) przewyższył o blisko 3 miliony (2.966.000 t.) zbyt w r. 1927.

Ekspansja węgla polsko-śląskiego na rynkach zagranicznych datuje dopiero od czasu wielkiego strajku górniczego w Anglii w 1926 r. Od tego to czasu polski przemysł węglowy mocno trzyma raz zdobyte rynki zbytu w krajach skandynawskich, choć nie ustąpiły usiłowania przemysłu angielskiego odbicia nam ich z powrotem.

WĘGIEL ŚLĄSKI NA P. W. K.

Doskonały pogląd na rozwój i zdolność konkurencyjną polskiego przemysłu węglowego daje odbywająca się w Poznaniu Powszechna Wystawa Krajowa, gdzie w szeregu oddziałów uwidoczony jest cały przemysł węglowy i sposób użytkowania węgla kamiennego i jego rozlicznych przetworów. Węgiel, koks i oddziały dla przetworów węglowych jak smoła, benzol i t. d. po mieszczono zostały w wielkiej hali o obszarze blisko 3000 metrów kwadr.

ZAŻALENIA „VOLKSUNDU” PRZED RADĄ LIGI NAR.

Według doniesień prasy niemieckiej zajmie się Rada Ligi Narodów na najbliższym swym posiedzeniu (w czerwcu) 4 nowe mi zażaleniami „Volksbundu” w sprawach mniejszości niemieckiej w Województwie Śląskiem, mianowicie 1) sprawą zamknięcia szkoły niemieckiej w Brzezince, 2) taką samą sprawą szkoły niemieckiej w Koszęcinie, 3) sprawą usunięcia niejakiego Ernesta Piesch'a ze stanowiska dyrektora w hucie Laury i 4) zażaleniem „Volksbundu” na postępowanie rządu polskiego, który rzekomo niewłaściwie stosuje rozstrzygnięcie Rady Ligi Nar. z dnia 12 marca b. r.

BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKA.

Zażalenia „Volksbundu” są nietylko bezpodstawne (odnośnie szkoły zamknięto z powodu niedostatecznej liczby dzieci niemieckich), ale tak błahe i wprost śmieszne, że otwartem pozostaje pytanie, czy Rada Ligi Nar. wogóle się niemi zająć zechce, zwłaszcza, że już na ostatniej swej sesji w mar-

cu r. b. postanowiła nie zajmować się tego rodzaju drobiazgami i mianowała osobną „komisję trzech” do wypracowania odpowiedniego programu postępowania w takich sprawach. Według już ustalonego przez tę komisję programu Rada Ligi Nar. tylko w bardzo ważnych wypadkach ma rozstrzygać bezpośrednio, zwykle zaś wprzód odnośnie za interesowane rządy mają się starać o polubowne załatwienie danego sporu.

KURATELA NAD GÓRNOŚLĄZAKAMI?

Rozwiązano Sejm Śląski rzekomo z powodu, że między posłami nie było zgody i Sejm, z tej przyczyny nie pracował produktywnie, w rzeczywistości jednak rozwiązanie nastąpiło dlatego, ponieważ Sejm ten nie szedł na rękę sanacji. Niedawno w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej poświęcono został nowy gmach Sejmu Śl., kiedy jednak wobec rozwiązania Izby i nieoznaczenia nowych wyborów zostanie naprawdę oddany swemu przeznaczeniu, dotąd absolutnie nie wiadomo. W licznych gminach śląskich, jak Katowice, Chropaczów i t. d. albo rozwiązane dawno legalnie wybrane rady gminne i zastąpiono je mianowanymi w tym celu „komisarycznymi” radnymi, albo też usunięto niwygodnych dla sanacji burmistrzów wzgl. naczelników gmin i zastąpiono ich również komisarycznymi dygnitarzami sanacyjnymi.

LUD ŚLĄSKI DOPOMINA SIĘ O SWOJE PRAWA.

Podobna kuratela spotyka się z coraz większym niezadowoleniem Górnos Ślązaków, którzy coraz głośniej domagają się przywrócenia prawnego stanu rzeczy. Ostatnio zajmował się tą sprawą m. in. także Centralny związek śląskich właścicieli domów i gruntów, który na odbytem w Katowicach zebraniu delegatów uchwalił rezolucję, żądającą natychmiastowego rozpisania nowych wyborów do Sejmu Śląskiego i nowych wyborów komunalnych w miejscowościach, w których urzędują komisaryczne zastępstwa gminne.

KRONIKI ZBRODNI I WYPADKÓW.

Samobójstwo pary kochanków.

W lesie w pobliżu stacji kopalni Emmy w pow. rybnickim znalazły dzieci pasące krowy jakiegoś mężczyznę i kobietę, pławiących się we krwi. Nieżywą już kobietę odstawiono do kostnicy, podczas gdy mężczyznę, dającego jeszcze słabe znaki życia, umieszczono w szpitalu. Stwierdzono, że są to 22-letni krawiec Langer z Garbowni i 18-letnia Ludwika Kuczerówna z Popielowa. Młodzi ludzie zamierzali wejść w związki małżeńskie, na co się jednak rodzice dziewczyny nie godzili, a to z przyczyny choroby tuberkulicznej młodego człowieka, który cierpiał na chorobę piersiową. Zrozpaczeni

młodzi ludzie postanowili dobrowolnie zejść ze świata i L. najpierw strzelił do dziewczyny w głowę, prawdopodobnie zabijając ją na miejscu, poczem broń skierował do siebie również w głowę.

15—letni zabójca.

W Kochłowicach w pow. katowickim powstała kłótnia między dwoma młodymi chłopcami, a to zaledwie 15—letnim lecz oddawna za niebezpiecznego uznanym Gerhardem S. i 17—letnim Pawłem M., synem porządnych rodziców. Obaj chłopcy, zresztą spokrewnieni z sobą, wspólnie pasali krowy, przyczem z winy gwałtownego Gerharda często między nimi przychodziło do sporów. Rodzice Pawła M. zabronili wreszcie synowi za dawania się z S., który widząc, że kolega odsuwa się od niego, zaczął go o to na ulicy wiejskiej i nagle dobywszy noża, dwukrotnie pchnął nim krewniaka w okolicę serca i w ramię. Rannego w stanie bardzo ciężkim umieszczono w szpitalu, podczas gdy młodo cianego zbrodniarza, który po dokonaniu czynu ukrył się w piwnicy, policja odstawiła do więzienia w Katowicach.

Wykrycie ohydny morderstwa.

Przed kilku dniami wykryto pod Średnimi Łaziskami w okolicy Mikołowa straszne morderstwo. Niewysledzony dotąd sprawca czy sprawcy napadli na polach w pobliżu toru kolejowego na 34—letnią niejaką Herremann, którą w ohydny sposób zamordowali. Zwłoki wykazują na szyi ślady duszenia, oprócz tego liczne rany zadane nożem. Trupa położono na szynach widocznie celem symulowania samobójstwa. Sposób, w jaki rany zostały zadane, każe się domyśleć, że chodzi o morderstwo z lubieżności.

Złodziej podpalaczem.

Robotnik Józef Orszulik z Mszany przyszedł do mieszkania gospodarza Alfonsa Kocura w Mszanie celem dokonania kradzieży w chwili, gdy domownicy znajdowali się przy pracy na polu, a gdy nie znalazł spodziewanych pieniędzy, z zemsty podpałił dom, który spłonął doszczętnie. Wkrótce sprawca został wysledzony i aresztowany.

Nieudała podróż do Ameryki.

Historja bardzo krótka i jedna z tych które bardzo często się zdarzają. — Trzech chłopców w wieku 12 do 13 lat i pochodzących z Król. Huty, Chorzowa i Siemianowic postanowiło wstąpić w ślady Robinsona i na razie wybrać się do Ameryki. Przed tygodniem miano ruszyć z miejsca, gdy jednak towarzysz królewsko-hucki nie zjawił się na czas umówiony, obaj pozostali bez niego ruszyli w drogę. Nie zaszli jednak daleko, bo tylko do Czeladzi w okolicy Sosnowca, skąd policja odesłała rodzicom obiecujące ziółko.

Aleksy Pałak.

Wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi Św.

Ostatnie dni - Betleem i Droga Krzyżowa - Do Nazaretu

Jerozolima.

W piątek, 26 kwietnia cała pielgrzymka polska udała się rano do Betlejem. Tu w Grocie Narodzenia Pańskiego ks. biskup Okoniewski odprawił uroczystą mszę św., podczas której śpiewano nasze piękne polskie kolendy.

Po nabożeństwie i śniadaniu u O. O. Franciszkanów, zwiedzono szczegółowo wspaniałą Bazylikę, zbudowaną jeszcze przez Konstantyna Wielkiego, która niestety jest w posiadaniu Greków schizmatyków. Tuż obok Bazyliki O. O. Franciszkanie zbudowali potężny kościół i klasztor. Z tarasu tego klasztoru oglądamy cudną panoramę Betlejem i okolicy. W oddali widać pole Pasterzy, gdzie Anioł ogłosił pastuszkom radosną nowinę o narodzeniu się P. Jezusa, dalej jeszcze zieleni się pole Booz, praojca Dawida. Okolica ta przecudna. Zwiedzamy jeszcze „Grotę Mleczną”, gdzie N. Marja P. karmiła Boże Dzieciątko i pełni podniosłych wrzeń wracamy do Jerozolimy. O godz. 3 po poł. pod przewodnictwem ks. biskupa odprawiliśmy wszyscy Drogę Krzyżową.

Trudno opisać, z jakim wzruszeniem przejęciem się stąpaliśmy po tej drodze.

Z PRZESZŁOŚCI G. ŚLĄSKA.

Jednym z najbardziej interesujących epizodów w historii G. Śląska jest klęska Taborców czyli Husytów pod Żorami w r. 1433. Obrabowawszy i spustoszywszy księstwo opolskie, nyskie, gliwickie i kozielskie, rzucili się Husyci na dotąd jeszcze nietknięte, posiadłości księcia raciborskiego, do którego należało także miasto Żery. Zrabowawszy i prawie z ziemią zrównawszy Pszczyne, Bieruń i inne miejscowości, w tym księstwie, zwrócili się Husyci przeciw Żerom, wówczas jeszcze mocną fortecą stanowiącemu miasteczku, które im zagrażało drogę do Rybnika.

Gdy w wigilję Wniebowstąpienia Pańskiego w 1433 r. na wezwanie wysłanego parlamentarza husyckiego, żeby miasto się poddało, obywatele odmowną dali odpowiedź, dowódca husycki, który miał swoją główną kwaterę w pobliskim Jastrzębiu, postanowił za wszelką cenę zdobyć twierdzę i rzeczywiście zaraz nazajutrz przystąpił do oblężenia, raz poraz przypuszczając gwałtowne szturmowanie do dzielnie bronionych murów miasta. Burmistrz sam objął główną komendę, umiejętnie porozmieszczał łuczników, procarzy i toporników, przyczem mężczyznom dzielnie pomagały niewiasty, które znosiły kamienie, wrzącą wodę, olej i t. d. Gdy w pewnej chwili nieprzyjaciół zdołał na jednym miejscu wtargnąć do miasta, ozwały się głosem trwogi wszystkie dzwony i kto żywy, nawet starcy i nieletni chłopcy, rzucili się na zagrożone miejsce. I rzeczywiście wyparto Husytów; nie powiódł im się jeden, drugi i trzeci atak i wreszcie, bezsilnym gniewem miotani, podobnie jak w przeszłości 200 lat później Szwedzi pod Jasną Górą, cofnęli się z pod murów żerskich, przysięgając gdzieindziej powetować sobie poniesioną stratę i pomścić srogi zawód.

którą szedł niegdyś sam Boski Zbawiciel z krzyżem na ramionach. Obok ks. biskupa szedł i nasz konsul p. Zbyszewski, budując wszystkich swoją żywą wiarą i pobożnością. Tegoż dnia zwiedziliśmy jeszcze „Mur Piącu”, gdzie żydzi oplakują zburzenie Jerozolimy i upadek swego królestwa. Tu spotkaliśmy kilku żydów z Polski. W sobotę 27 kwietnia o godz. 7 rano podążyliśmy wszyscy na Kalwarię, gdzie ks. biskup odprawił mszę św. a ks. dr. Wrona z Krakowa wygłosił do głębi wzruszające kazanie.

Po nabożeństwie zwiedziliśmy „Dom Polski”, założony w Jerozolimie z wielkim trudem i mizosem przez ks. kanonika M. Pinciurka tuż obok Bazyliki Grobu Pańskiego. Dom ten oddał na własność Narodu Polskiego pod opieką Biskupów Polskich.

Dom ten jest niewielki, może dać przytułek zaledwie 20 pielgrzymom, ale urządzony schludnie i czysto. Jest to pierwsza placówka polska w mieście świętym. Inne narody, jak np. Francja, Włochy mają tu już wspaniałe hospicja i przytulki. Mamy nadzieję, że i Polska rozszerzy swoją placówkę tak, że nie powstydzi się przed innymi państwami.

Zwiedziliśmy dalej klasztor O. O. Franciszkanów, tych stróżów Grobu Pańskiego i innych miejsc świętych w Palestynie.

O. O. Franciszkanie mają tu nietylko kilka wspaniałych kościołów, kaplic, ale i zakłady, warsztaty, drukarnię, w których to zakładach mają pracę i chleb setki biedaków i bezrobotnych. Ojcowie ci, sami żyjąc z jałmużny, wydają 5.000 bochenków chleba tygodniowo biedakom. Hospicja zaś ich, zwane Casa Nuova, urządzone wspaniale przyjmują pątników wszystkich narodowości po cenach bardzo niskich, a biednych przyjmują nawet darmo. Trudno wyjść z podziwu, ile ci ubodzy zakonnicy św. Franciszka robią tu dobrego i jak wielkie położyli zasługi, jako stróże i opiekunowie miejsc świętych.

Po poł. cała pielgrzymka udała się autami na zwiedzenie Morza Martwego, Jordanu, Jeryha i okolicy.

W niedzielę, 28 kwietnia pojechaliśmy do Ain Karim, miejsca narodzenia św. Jana Chrzciciela i Nawiedzenia św. Elżbiety. Tu ks. biskup odprawił mszę św., podczas której śpiewaliśmy pieśni do M. Boskiej i Magnifikat, a po mszy św. ks. Opat Cystersów ze Szczyrzycu T. Magiera, wygłosił kazanie. Po przyjęciu u O. O. Franciszkanów i obejrzeniu kościołów i cudnej okolicy, wróciliśmy do Jerozolimy. Po południu zwiedziliśmy Górę Syon, na której O. O. Assumpcjonści - Francuzi budują wspaniałą kościół na miejscu, gdzie Pan Jezus był sądzony u Kalfasza i więziony, potem udaliśmy się do Wieczornika, gdzie Pan Jezus ustanowił N. Sakrament.

Żal ściska serce, że to miejsce Najświętsze mają w swym posiadaniu mahometanie i nie pozwalają się tu nawet pomodlić! Obok Wieczornika wznosi się wspaniały kościół na miejscu Zaśnięcia N. M. P. obsługiwany przez O. O. Benedyktynów. Kościół ten go-

ruje ponad całym miastem. Tu pomodliśmy się gorąco do Matki B., polecając Jej opiecz całą Ojczyznę naszą.

W poniedziałek, 29 kwietnia udaliśmy się wszyscy do wspaniałej Bazyliki O. O. Franciszkanów zbudowanej w ogrodzie Getzemani, gdzie Pan Jezus krwią się pocił. Tu J. E. ks. biskup odprawił mszę św., a ks. prof. Kowalski z Poznania wygłosił podniosłe kazanie. Po nabożeństwie zwiedziliśmy Ogród Oliwny, w którym rosną bardzo stare drzewa oliwne, mające około 2000 lat. Grotę, gdzie Pan Jezus często się modlił i kościół Grobu i Wniebowzięcia Matki Bo-

Już tydzień dobiega, jak bawimy w mieście św. a nam się zdaje, że dopierośmy przyjechali, dni mijają jak godziny. Smutek napelniał serca na wspomnienie, że nazajutrz mieliśmy opuścić to święte miasto!

W niedzielę, 28 kwietnia w hospicjum Notre Dame odbył się obiad pożegnalny, na którym byli obecni: konsul p. Zbyszewski, wicekonsul p. Statkowski, z O. O. Franciszkanów-Polaków, J. E. ks. biskup Okoniewski wznosił toast na cześć konsula i wicekonsula, dziękując im za pomoc i opiekę, jaką konsulat polski okazał naszej pielgrzymce. Bo, doprawdy, konsulat polski w Jerozolimie zajął się nami bardzo gorliwie i otoczył nas istic ojcowską opieką, za co należy mu się serdeczne podziękowanie. Dziękował też ks. biskup O. O. Franciszkanom za ich pomoc i oprowadzanie po miejscach św. i O. O. Assumpcjonistom za gościnę.

Na te toasty pięknie bardzo i wzruszająco odpowiedział p. konsul Zbyszewski, jak również O. Stanisław Bulik i przełożony Assumpcjonistów.

P. konsul w swej przemowie podkreślił charakter naszej pielgrzymki religijnej i narodowej, podziwiał świetną organizację pielgrzymki i wyraził żal, że musi się z nami pożegnać!

W poniedziałek, o godz. 6 wieczorem udaliśmy się procesjonalnie do Bazyliki Grobu Chrystusowego na ostatnie nabożeństwo

Pomodliwszy się gorąco przy Grobie Pańskim, opuściliśmy Bazylikę. Nazajutrz t. j. we wtorek, 30 kwietnia po nabożeństwie pożegnaliśmy święte miasto Jeruzalem i udaliśmy się do Nazaretu.

Przed wyjazdem z Jerozolimy nadszedł telegram od Ojca św. do Pielgrzymki Polskiej, której z całego serca błogosławi.

Piękną bardzo depeszę otrzymaliśmy od Prymasa Węgier, który nazywa nas „braćmi Polakami”, i życzy nam najobficniejszych łask Bożych. Ks. dr. Marchewka.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 2IV do 27-V. 1929, 3015

Dla dorosłych:

„Pokusy życia“

dramat w 8-miu aktach

Dla młodzieży:

„WOJENNĄ SZLAKIEM“

obraz w 10 aktach

Zniknięcie... placu państwowego

Spirytusowe zdolności ministra Miedzińskiego

Jesteśmy już przyzwyczajeni do tego, że od czasu do czasu ktoś, lub coś... znika: znikł na stałe gen. Zagórski, znikali chwilowo niektórzy publicyści, znikali „wesole budżety” i ich sprawcy, dokumenty z biurek wysokich dygnitarzy i t. p.

To znikanie przeniknęło szczególnie do budownictwa pocztowego pisze „Gazeta Warszawska”, gdzie zniknęły znaczne zapasy kamienia tłuczonego i piasku, zniknął magazyn monopolu tytoniowego, znikła chwilowo — poki jej sąd nie odnalazł — firma „Budownictwo i Przemysł”, znikł przefasonowany na „Tajemnicę skrzynki pocztowej” scenarzysta p. Relidzińskiego, potem zniknęła sama „Tajemnica” wreszcie znikł radosny twórca tego wszystkiego, p. inżynier Ruszczewski, a na koniec i sam p. Miedziński.

Zniknięcie tych osób i rzeczy nie wywołało w obecnych czasach większego wrażenia. Bądź co bądź, były to... ruchomości. Ruchomością był nawet magazyn monopolu tytoniowego, skoro go trzeba było na gwałt rozebrać, bo się zaczął ruszać i grozić zawaleniem z powodu wykopania przez p. Ruszczewskiego zbyt głębokich fundamentów pod gmach centrali telegrafu i telefonu.

O wiele większą jest sztuką zniknięcie nieruchomości ziemskiej, np. placu. A jednak i tej sztuki dokoła nasza radosna twórczość!

Niedawno doniosła prasa, że min. robót publicznych rozpisuje konkurs na budowę gmachu Najwyższej Izby Kontroli Państwa przy alei Szucha. Iż głęboką sensacyjnej treści kryje się w tym suchym, urzędowym komunikacie!

W budżecie N. I. K. na rok obecny rząd pomieścił sumę 1.600.000 zł. na budowę nowego gmachu dla tej instytucji. Wbrew wnioskowi Klubu Narodowego, który widząc, że budowa w tym roku nie będzie rozpoczęta, żądał skreślenia tej sumy, większość lewicy i B. B. uchwaliła żądany kredyt.

Wobec tak pomyślnego obrotu sprawy N. I. K. postanowiła przystąpić do budowy. Plac pod gmach był oddawna wyznaczony na rogu ulic Poznańskiej i Barbary. Jakież było jednak zdumienie i przerażenie urzędników N. I. K., wydelegowanych do zbadania owego placu, gdy go w danym miejscu nie znaleźli! Plac pod budowę Najwyższej Izby Kontroli, instytucji

przeznaczonej do tego, aby nie w gospodarstwie państwowym nie zniknęło, — zniknął! Na rogu ulic Poznańskiej i Barbary nie znaleziono, mimo skrzętnych poszukiwań żadnego wolnego placu! A jednak powinien tam być! Wynikało to niezbicie z planów i inwentarza majątku państwowego.

Temat godny zaiste pióra Conan Doyle'a, Leblanca lub Edgara Wallace'a!

W końcu tajemnica wyjaśniła się. Oto placu tego „wypożyczył” sobie inż. Ruszczewski, dyrektor Centralnego Biura Budownictwa Poczтового i bez wiedzy prawowitego właściciela, czyli N. I. K., po budował tam „prowizoryczny” budynek dla swego biura.

Konsternacja! Prezes N. I. K. zaprotestował u p. Bartla. Ale co robić? Burzyć urząd p. Ruszczewskiego? Będzie jeszcze większy skandal! Więc p. Bartel polecił szukać innego placu i znaleziono go wreszcie w alei Szucha.

P. Ruszczewski, za którego działalność p. minister Miedziński na komisjach budżetowych Sejmu i Senatu wziął pełną odpowiedzialność, osiągnął rekord „radosnej twórczości”: przeniósł całą Najwyższą Izbę Kontroli z ul. Poznańskiej na aleję Szu-

cha. Nie należy przypuszczać, aby to uczynił z zemsty. Poprostu nie chciał za blisko sąsiadować z tą nieprzyjemną dla niektórych instytucją, chciał być od niej — jak najdalej.

Były już różne rzeczy. Ażby na placu państwowym, w stolicy gdzie urzędują wszystkie centralne władze nadzorcze, gdzie ma swą siedzibę ministerstwo robót publicznych, zarządzające gmachami i placami państwowymi, ktoś bez pozwolenia i wiedzy tych władz pobudował na własną rękę jakiś „prowizoryczny”, w żadnym planie nieprzewidziany budynek, to chyba — szczyt wszystkiego.

I co będzie? Co zrobi N. I. K.? Jak postąpi p. minister Boerner? Czy wystąpi prokuratorja generalna? Czy Sejm nareszcie będzie miał możność zbadać tajniki budownictwa pocztowego?

A najważniejsze: Kiedy nareszcie usta nie radosna twórczość sanacyjnych genjuszów?

Ministerstwo poczt i telegrafów otrzymało na swoje inwestycje 15.500.000 zł. z pożyczki stabilizacyjnej!

Trzeba raz skończyć z gospodarką w stylu pp. Miedzińskich i Ruszczewskich!

Wiosenne zachcianki sióstr Sjamskich

Z New-Yorku nadchodzi bardzo dziwna wiadomość.

Oto p. Małgorzacie Gibb, jednej ze słynnych w Ameryce sióstr sjamskich, która przed niedawnym czasem ogłosiła o swych zaręczynach, odmówiono pozwolenia na zawarcie ślubu. Urząd małżeński motywuje swój zakaz tem, że siostry sjamskie, pomimo różnych imion, tworzą właściwie jedno ciało, tak, że narzeczony jednej z nich musiałby popełnić bigamię, gdyby się ożenił z tą, czy inną. Obie siostry sjamskie są tak oburzone tym zakazem, że mają zamiar za skarżyć do sądu postanowienie Urzędu małżeńskiego. Jako wolne obywatelki Stanów Zjednoczonych, mają prawo do małżeństwa, jak i inne kobiety. Nie z ich winy powstało

zrośnięcie się ich ciał, tak, że nie mogą ponosić za to żadnej kary.

LOTERJA P. W. K.
4 razy 75,000

wartości

LOS 3 zł.

Fanty wartości od 100 zł. wwyż, których wygrywający dla siebie zużytkować nie może lub nie chce, odkupuje zorganizowane w tym celu konsorcjum po nominalnej wartości, za potrąceniem tylko 15% na koszty handlowe. Wypłata gotówki w Polskim Banku Handlowym.

GEORGES PURCEL.

Ułton poza grób

Leon Bourtonneux, przyjęty niedawno do robót miejskich, zamiatał zmęczonym ruchem szeroką aleję. Co chwilę podnosił wzrok z ziemi, by spojrzeć na cudowny błękit nieba, cichą toń morską i piękne kobiety, spieszące do kąpieli.

— Leonie, nie dla psa kielbasa. — krzyknął mu jeden z kolegów, polewający ulicę.

— Patrzenie przecież nie kosztuje — odparł Bourtonneux.

Wziął miotłę znowu do ręki, gdy nagle coś błysnęło mu między stopami. Bourtonneux nachylił się i podniósł jakiś przedmiot.

— Andrzeju, naszyjnik!

Był to złoty naszyjnik z medaljonikiem, wysadzany prawdziwymi brylancikami. Leon otworzył medaljonik i oczom jego ukazała się miniaturowa fotografia: twarzyczka młodej, prześlicznej kobiety. Uśmie-

chającej się melancholijnie. Najwyżej mogła mieć 20 lat. Leon spojrzął na twarz młodej dziewczyny okiem znawcy i uśmiechnął się do siebie. Widać było, że był zachwycony.

— Matka się zapewne bardzo na nią gniewała — pomyślał.

Schował naszyjnik do kieszeni i przystąpił do dalszej pracy. Cóż miał począć z tym fantem?

Zanieść do komisariatu policji? Nie mógł się zdecydować. Wiedział, że w komisariacie zaczną mu zadawać różne pytania, które wprawiają go w zamieszanie. Wolał od dać zgubę od razu pięknej właścicielce. Sądził, że odnalezienie jej przyjdzie mu z łatwością, niewiele jest bowiem kobiet na świecie, posiadających tak śliczne oczęta i usteczka.

Począł się przyglądać przechodzącym kobietom uważniej niż dotychczas. Wzrok jego zatrzymywał się tylko na młodych niewiastach, wyglądających najwyżej na dwudziestoletnie paniątki. Zdawało mu się w pewnej chwili, że młoda niewiasta, jest właśnie tą, której on szukał. Zbliżył się do

niej i uchyłając kapelusza zapytał:

— Czy łaskawa pani czegoś nie zgubiła?

— Nie, jak pan śmie?! — odparła oburzona.

Zamiatacz oddalił się nieco skonfundowany. Czyżby przypuszczała, że nędznie ubrany młodzieniec, chciał ją tylko zaczepić?

Leon przebiegł aleję we wszystkich kierunkach, zadając różnym przechodzącym paniom to samo pytanie lecz nie doszedł do żadnego pozytywnego rezultatu. Mimo to nie tracił nadziei. Miał czas. Dwadzieścia razy na dzień w ukryciu przyglądał się cudownej twarzyczce w medaljoniku i wreszcie doszedł do dziwnego wniosku:

— Właściwie będzie mi bardzo trudno rozstać się z tym naszyjnikiem...

Po pewnym czasie w jednym z miejscowych pism przeczytał następujące ogłoszenie:

— „Nad brzegiem morza w alei zgubiono złoty naszyjnik z medaljonikiem. Znalezca zechce zwrócić zgubę za wysokim

Z kraju niezaniebawianych tradycji

Uroczystości zamknięcia parlamentu w Anglii

W dniu 11-ym maja rozwiązany został szósty Parlament króla Jerzego V z zachowaniem w całej pełni niezmiernie ciekawego i charakterystycznego ceremoniału średniowiecznego.

O godzinie 11,30 po zakończeniu prac parlamentarnych, symbolicznie zamknięte zostały drzwi zewnętrzne głównej auli Izby Gmin, aby „Black Rod”, woźny z czarzną różdżką — stąd nazwa — miał w co zapukać. Ów „Black Rod”, wysłaniec Izby Lordów, przybył niebawem i stanął przy zamkniętych drzwiach, do których zapukał trzy razy ową różdżką, jako oznaką swojej godności. Kiedy otworzono mu wysłaniec wszedł i zbliżył się uroczystym krokiem do zajmującego połowę auli stołu, złożył trzy głębokie ukłony, poczem zaprosił członków Izby Gmin, aby udali się na zamknięcie Izby Lordów, celem wysłuchania orędzia królewskiego, bowiem król przemawia bezpośrednio i przez usta Kanclerza wyłącznie w Izbie Lordów.

Przewodniczący Izby Gmin, „speaker” w czarnym stroju z XVI st. z peruką na głowie, wyruszył na to wezwanie pod przewodnictwem „Black Rod”, poprzedzony przez dzierżącą złote buławy straż, zaś za nim bezpośrednio szedł prezes ministrów, Baldwin, w towarzystwie delegacji deputowanych ze wszystkich stronnictw. W takim porządku udali się do Izby Lordów. Przez całą drogę specjalny woźny trąbił w róg, wciągając na każdym kroku: „Przepuście Black Rod, przepuście przewodniczącego”. Na ławie, ustawionej przeciwko królewskiemu tronu, zasiadło pięciu lordów-komisarzy, czyli przedstawicieli króla, wszyscy oni przybrani byli w togi szkarłatne z gronostajowym obszyciem i przynieśli z sobą tekst królewskiego orędzia. Lord Kanclerz, przewodniczący Izby Lordów, podniósł się ze swojej ławy i złożył trzykrotny głęboki ukłon, na który odpowiedzieli królewscy komisarze, podnosząc trzykrotnie umieszczone na czubku ich peruk trójgraniaste kapelusze. Po tej wymianie ukłonów odczytał Lord Kanclerz orędzie królewskie, oraz dekret o zamknięciu sesji.

Treścią orędzia królewskiego było stwierdzenie przyjaznych stosunków Anglii ze wszystkimi państwami, oraz wzmianka o pakcie Kelloga a także o wystąpieniu księcia Gloucester do Japonii dla nadania oso-

bie Mikada Orderu Podwiązki, jako zadatku przyjaźni, łączącej oba kraje, zdecydowane współpracować dla dobra pokoju powszechnego zarówno na Wschodzie, jak i na całym świecie. Po wymienieniu wszystkich kroków, poczynionych przez Anglię pospołu z innymi krajami w sprawie rozbrojenia narodów, zakończyła się mowa królewska wyrażeniem nadziei, że nowe wybory wypadną jaknajpomyślniej dla kraju, przyczyniając się do rozwiązania kwestji bezrobocia, dzięki reorganizacji przemysłu na podstawie układu pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami, także do rozwiązania kwestji mieszkaniowej i wreszcie do zaopatrzenia kraju w rad celem skutecznego zwalczania choroby raka.

Po wygłoszeniu królewskiego orędzia złożyli przedstawiciele Izby Gmin ponowny trzykrotny ukłon i wyruszyli w drogę powrotną do swojej auli, gdzie speaker odczytał mowę tronową Izbie Gmin, poczem wszyscy deputowani przedelfilowali w uro-

czystym pochodzie przed nim i każdy uściśniętą jego dłoń, żegnając go w ten sposób. Exodus z Izby otwierał osiemdziesięcioletni O. Connor „ojciec Izby Gmin”, za nim wyszedł Baldwin i reszta członków. Odzwierny przez cały czas powtarzał okrzyk: „Kto idzie do domu?”, stale obwieszczany przy każdym zamknięciu sesji, jako przeżytek dawnych czasów, kiedy deputowani, mając przebyć pustyne tereny okalające wówczas Parlament i ulice Londynu, ciemne i pełne rzeźmieszków, eskortowani byli przez odzwiernych uzbrojonych i niosących zapalone pochodnie... Prawie w tym samym czasie, kiedy odbywała się średniowieczna ta ceremonia w Izbie Lordów, w sali Craigweil House w Bognor król, jak nakazuje prawo, przewodniczył Radzie Koronnej i podpisał dekret rozwiązania Parlamentu, wzywając równocześnie nowy Parlament do zebrania się w dniu 25-tym czerwca.

Bardzo ciekawe obliczenia

Człowiek żyje, pracuje i wreszcie umiera, nie wiedząc właściwie, ile na co w swoim życiu poświęcił czasu. Jeden z przeglądów amerykańskich informuje swych czytelników, że przeprowadził w tym celu bardzo szczegółowe badanie, które doprowadziły go do ciekawych obliczeń. Chodzi o to, żeby ustalić, na co przeciętny człowiek żyjący lat 80, zużył lub strwonił czas. Cyfry te zostały ustalone na podstawie rozlicznych ankiet.

I to na spanie i ubieranie się przypada lat 26 dni 312 godzin 18 m. 22 (!): na pracę — lat 21, dni 95 godzin 14 minut 40; na gniew i dąsanie się 6 lat, 186 dni, 14 godzin; na jedzenie i picie 5 lat, 346 dni i 5 godzin; na czytanie dzienników jeden rok, 245 dni, 7 godzin i 18 minut; na wiązanie krawata 18 dni i 12 godzin, 6 minut; na wycieranie nosa 13 dni i 8 godzin, 28 minut; na ziewanie 4 dni, i 2 godziny, 26 minut; na szukanie spinek do kołnierzyka 7 dni i t. d.

Mamy jeszcze garść innych cyfr, wykazujących, ile czasu poświęca się na podróże, na śniadania itd. ale powyższe są

dostateczne pouczające, gdyż wykazują, że praca zabiera tylko czwartą część życia. Trudno się temu dziwić, skoro człowiek sześć prawie lat spędza za stołem.

Statystyci nie dobrali się jeszcze do kobiet. Ale zapewne nie omieszkają to uczynić w najbliższym czasie. W tych zaś obliczeniach niezawodnie jedno z pierwszych miejsc, zajmie przyglądanie się w lustrze. Niemniej interesujące byłoby obliczenie, ile kobiety w ciągu swej egzystencji zużytkowują kilogramów różu i pudru, powodując w ten sposób drożyznę mąki.

Przy przeprowadzaniu, podobnego bilansu życiowego, który napewno kosztuje wiele zabiegów i pracy można jednakoż pytać, ile owi statystyci stracili na to czasu i czy nie poszedł on na marne. Ale to już inna historia.

Popierajcie budowę szpitala św. Jana

wynagrodzeniem“.

Dalej następowało nazwisko damy — prawdopodobnie jakiejś Rosjanki — i adres willi. Po południu zamiatacz zgłosił się pod wskazanym adresem.

— Przynoszę wiadomość o zgubionym naszyjniku — rzekł do lokaja.

Kazano mu zaczekać w wielkim eleganckim salonie. Na ścianie wisiał portret nieznanego, której podobizna umieszczona była w minjaturowym medaljoniku. Podobieństwo było tak wielkie, że zamiatacz o mało nie krzyknął z podziwu. Serce mu zadrżało na myśl o tem, że za chwilę w drzwiach ukaże się wymarzona postać. Drzwi się otworzyły i na progu zamiast wiośnianej paniienki stanęła jakaś starsza dama i zapytała obcym akcentem:

— Czego pan sobie życzy?

— Czy córki szanownej pani niema? — zapytał zamiatacz, wskazując wzrokiem na portret.

— Córka moja w zeszłym roku umarła, mając lat 17 i pochowana została na łutajskim cmentarzu.

Leon zbladł i przymknął oczy. Następnie bez słowa wręczył damie naszyjnik.

Rosjanka krzyknęła radośnie.

Nie rozstawała się nigdy z naszyjnikiem, który nosiła jej córka. Nie chodziło jej o wartość naszyjnika, lecz z tym przedmiotem związana była pamięć o jej córce — Oldze.

— Ile pan chce. Proszę wymienić sumę...

Zamiatacz uśmiechnął się smutnie i nic nie odparł.

— No powiedz pan, co by panu mogło sprawić przyjemność?

Oczy zabłysły mu radośnie. Dama niezdecydowanie przerzucała banknoty w swej torebce.

— Chciałbym... chciałbym medaljonik z fotografią panny Olgi.

A gdy dama spojrzała na niego zdziwionym i zaciekawionym wzrokiem skłamał, rumieniąc się zlekka:

— Mam siostrzyczkę, która zmarła w tym samym wieku i która bardzo podobna była do pani córki, a ponieważ nie mam po niej żadnego zdjęcia...

— Ależ w takim razie niema nic prostszego. Poczekaj pan, dam panu zdjęcie...

Zamiatacz podziękował gorąco, a da ma ciągnęła dalej:

— Ale to nie wystarczy. Tu ma pan jeden banknot, przynajmniej jeden.

Leon znalazł się znowu na ulicy. Był smutny, ale dumny z siebie. Gdy wsunął rękę do kieszeni, by pogłodzić gładką fotografię Olgi, między palcami zaszeleścił banknot. Ogarnął go smutek. Ta kobieta napewno nie rozumiała go. Większość bogaczy nie rozumie biednych.

Im się zdaje, że biedacy chcą chciwi na pieniądze. Leon Bourtonneux pokaze im, że się mylą.

Zatrzymał się przed wystawą najpiękniejszej kwiacarni. Wszedł do wnętrza. Położył na stół banknot tysiącfrankowy i rzekł:

— Proszę mi dać za tysiąc franków najpiękniejsze róże...

Wieczorem zamiatacz miejski, Leon Bourtonneux, obladowany kwieciami udał się na grób Olgi, by tej małej rosyjskiej księżniczce, zmarłej na wygnaniu, oddać ukłon od wielkiego idealisty.

Moda męska

Co obowiązuje w tegorocznym lecie

Włosny w roku bieżącym wcale nie było. Po zimie, bezpośrednio, przyszło lato i okazała się konieczność jak najrychlejszego zaopatrzenia się w garderobę letnią, zupełnie przystosowaną do pogód.

Ukazały się więc już na ulicach jasno — szare garnitury, jasno — brązowe, letnie, jasne kapelusze, jaskrawe krawaty. Lato w pełni.

Zaznaczyć należy, że tegoroczna moda męska jest wyjątkowo ładna i elegancka. Mieliliśmy już sezony, które dyktowały nam bufiaste spodnie „oxfordy”, niezgrabne marynarki, brzydkie klapy — wszystko to pod hasłem mody, której należało bezapelacyjnie się poddać, a było jednak brzydkie i nieefektywne. Żurnale mody letniej przynoszą tego roku wyjątkowo ładne modele, które postaramy się omówić tu szczegółowo.

A więc spodnie — jedna z najgłośniejszych części garderoby męskiej i najbardziej podlegająca zmianom. Moda letnia przynosi modele spodni dość szerokie. U mężczyzny średniego wzrostu szerokość spodni powinna sięgać minimum 24 cm. Jest to już znaczna szerokość, zgrabna jednak i nie tak karykaturalna, jak ongiś.

Zwrócić pragniemy uwagę na bardzo ważny szczegół, dotyczący garderoby męskiej. Oto w roku bieżącym lansowane są z wielkim powodzeniem kombinacje spodni i marynarek. Mianowicie — jasno — szare spodnie i ciemno szara marynarka oraz jasno — brązowe spodnie i ciemno — brązowa marynarka. Inowację tę, dość oryginalną i bardzo ładną, zapoczątkowaną już w roku bieżącym zyska sobie ona pełne prawo obywatelstwa.

Jeśli chodzi o marynarki — żurnale letnie wskazują znaczne odchylenie od mody wiosennej zarówno pod względem kroju, jak i fasonu. Modne są bardzo wcięte marynarki dość wysoko podpinane z przodu, przez co tworzy się kłapa krótka i szeroka. Przy jednorzędowych marynarkach

zapięcie z przodu na trzy guziki, przy dwurzędowych na cztery. Nowością jest kłapa zupełnie podniesiona do góry i stykająca się z kołnierzem marynarki. Tego rodzaju krój klapy praktykowany był tylko przy marynarkach dwurzędowych, obecnie z powodzeniem został zastosowany przy jednorzędowych.

W dalszym ciągu noszone są obok jednorzędowych, kamizelki dwurzędowe, mocno wycięte. Również kamizelki stosuje się do odmiennego koloru, aniżeli ubrania. Mianowicie przy jednolitem ubraniu, t. zn. szare kamizelki jaśniejsze, jasno-beige ciemnoszarem, lub ciemno-brązowym, no lub jasno-szare.

Jeśli chodzi o kapelusze letnie, moda wprowadza znów obok modeli wiosennych z podniesionymi kresami, kapelusze z opuszczonej kresami z przodu, jako ochronę przed silnymi promieniami słońca. Kolor kapelusza nie odgrywa roli — zasadą jest jednak, by wstążka była ciemniejsza od samego kapelusza, podnosi to bowiem jej elegancję.

Ciekawą inowację wprowadzono w roku bieżącym odnośnie kołnierzyków. Zapomniane były już czasy, kiedy do miękkich kołnierzyków używane spinacze — i oto w roku bieżącym moda ta powróciła na nowo. Letnie kołnierzyki białe, z długimi

rogami, tuż pod wiązaniem krawata spina się złotą agrafką. Czy inowacja ta przyjmie się u nas trudno w tej chwili przewidzieć, faktem jest jednakowoż, że wszystkie, bez wyjątku, modele kołnierzyków, tegoroczne, wskazują na zastosowanie agrafek. Jest to ładne i efektowne.

W dziedzinie lasek męskich nastąpiła zupełna rewolucja. Grube kije poszły w ką. Znów modne są, jak przed wielu laty, cienkie bambusowe trzcinki, cienkie laseczki, lekkie i wygodne. Podobna zmiana zaszła w dziedzinie chusteczek jedwabnych. Duże płachty jedwabiu, tak bardzo modne do niedawna, ustąpiły miejsca małym płatkom jedwabnym, upstrzonym jedną plamką czarą — małym monogramem.

Wkońcu wypada wspomnieć o krawatach. Krawaty letnie różnią się zasadniczo od noszonych w innych porach roku, zarówno kształtem jak i wzorami. Krawat letni musi być daleko węższy i dłuższy, a to biorąc pod uwagę, że nosi się go do marynarki bez kamizelki. Zasadniczo krawat letni nosi się (do jasnych ubrań oczywiście) bez wzorów, gładki jednego koloru. Najmodniejsze są koloru czerwonego, ciemnoniebieskiego i brązowego.

Oto najważniejsze wskazania na sezon letni.

Z prawami gimnazjów państwowych

GIMNAZJUM ZENSKIE TOW. „KULTURA“
PIOTRKOWSKA 85.

Egzaminy wstępne sposobem lekcyjnym do wszystkich klas rozpoczynają się w I terminie dnia 31 maja r. b.

opłaty niskie.

Za dzieci urzędników państwowych pokrywa opłatę Skarb Państwa.

PESLOUAN.

Oczekiwana odpowiedź

Nim powiesiła swój błękitny fartuch na gwoździu, podniosła przykrywkę z rondla i przekonała się, że kartofle pękają. Probując widelcem stopień ich ugotowania, wolną lewą ręką nabrała z pudełka soli i posypała nią wrzącą wodę; poczem odsunawszy naczynie w kąt płyty, dodała łopatkę węgla do ognia i rzuciwszy okiem na kuchnię, skierowała się do jadalnego pokoju, wycierając machinalnie palce o chusteczkę.

Na ściennej półce, wiszącej między milczącym aparatem radjofonicznym z jednej, a zięjącym gramofonem z drugiej strony, leżało kilka przewróconych książek. Wziawszy jedną z nich, spojrzała na tytuł „Przepaści” i przerzuciła kilka kartek, szukając ustępu, który najwięcej ją uderzył.

Z szuflady, zapełnionej jak groch z kałką, starą jakąś agendą, zapomnianymi rachunkami oraz kawałkami wełnianej i jedwabnej tkaniny, wyjęła buteleczkę atramentu, pióro i papier listowy z kopertą. Ustawiła to wszystko na jednym z rogów stołu, odsuwając nieco żardinierkę z paprociami, rosnącymi wśród kurzu i okruszków.

Jak gdyby w poszukiwaniu natchnienia, objęła wzrokiem pokój, przyglądając się szczegółowo zawieszonym na ścianach chromodrukem, fałszywej serwskiej porcelanie na kominku, wiszącej lampie z pozłacanego mosiądzu i. postrzępionym dachem, widniejącym za oknem.

Ruchem pełnym wahania, umoczyła pióro w atramencie, rozłożyła ćwiartkę papieru i zabrała się do pisania.

„Panie, wybacz nieznannej czytelniczce, że ośmiela się donieść panu, jak bardzo powieść jego wzruszyła ją. Ile prawdy bije z trzeciego rozdziału „Przepaści”! Kiedy Marja zwraca się do matki ze słowami: „Więc tylko to, mam?” — przyszło mi na pamięć...”

Z głową pochyloną odczytała pierwszą stronę, przyłożyła bibułę do błyszczącego atramentu ostatniego zdania i pisała dalej. Serce jej doznawało ulgi przy porównywaniu swoich przykrości życiowych z goryczami i zawodami bohaterki powieści. Słuchała obojętnie objawów życia w swym banalnym mieszkanku: bulgotu wrzącej wody w kuchni, mebli, od czasu do czasu zlekka skrzypiących, nieuchwytnego niemal szelestu paproci... Spiesząc się, pisała ostatnie zdania, nierada, że nie może ich skrócić jeszcze. Poczem przeczytała list, dodała krop-

kę, przecinek, przekreśliła jedno słowo, by je zastąpić bardziej dokładnym, podpisała się wreszcie, usiłując kaligraficznie napisać numer i nazwę ulicy, złożyła ćwiartkę i wsunęła do koperty:

„Do pana Henryka Wibart, literata, na ręce księgarni Victor Tumesles & C-cie, 49, ulica Rapp, w Paryżu, z uprzejmą prośbą o wręczenie adresatowi”.

Nagle, podskoczyła. W sąsiedniej kuchni woda zbiegła na płytę, syczała... Kiedy podniosła rozploną przykrywkę, zobaczyła kartofle w drobnych kawałkach w rondlu. Odruchowo spojrzała na zegar:

— Już!

Włożyła znów swój fartuch, wyszukała sitko i przyrządziła puree... Chrząst kłucza w zamku pochylał ją nieco więcej nad robotą. Spokojny głos zapytał:

— Śniadanie gotowe, Gilberto?

— Zaraz będzie, mój drogi...

Słuchała kroków mężczyzny, który włożył się o pokój. Wchodząc do jadalnego pokoju dla nakrycia stołu zauważyła, że przyglądał się zdaleka kopercie.

— A to co takiego? — zainteresowała żonę.

— Nic ważnego... Bagatelka... — odparła prędko, rumieniąc się. — Dla rozrywki... napisałam do autora jednej książki...

Miljoner włóczęga

Bogacz amerykański, Edwin Brown, jest dziwakiem niezwykłym. Gdy bowiem inni milionerzy kochają się w dziełach sztuki, sportach, podróżach, wspaniałych pałacach lub zbyt kłótnie urządzonych apartamentach, mr. Brown miłuje nadewszystko, obok swych interesów, włóczenie się piechotą brudną, nieogoloną, w łachmanach, jak włóczęga typowy, po drogach swego kraju.

Podczas osobliwych tych włóczęg największą dla niego satysfakcją jest, gdy aresztowany za włóczęgostwo, po spędzeniu nocy w celi aresztu policyjnego w towarzystwie włóczęgów zawodowych i przestępców, staje dnia następnego przed sędzią policyjnym i może, ku ogólnemu zdumieniu, wyznać kim jest istotnie.

Już sto pięćdziesiąt razy mr. Brown był w ten sposób aresztowany i z powodu

i t. d. że za same podatki państwowe płaci trzydzieśc miljonów dolarów rocznie. Zaprowadzono więc aresztanta przed oblicze zarządzającego więzieniem. Tam bogacz-włóczęga ponowił swe zeznania, a ponieważ — dodał — był właśnie aresztowany po raz setny, zakłada więc w San Diego, dla upamiętnienia tej chwili przytułek dla ubogich i bezdomnych, aby na przyszłość włóczędzy nie potrzebowali sypiać na ławkach parkowych.

Dokonawszy tego dzieła filantropijnego, mr. Brown zniknął z San Diego nie po to jednak, aby zamieszkać w jakim pałacu, lecz w dalszym ciągu iść za niepohamowanym pociągiem do włóczęgostwa, bez względu na nieprzyjemności, na jakie ta manja go naraża.

Niema już prawie więzienia na terytorjum Stanów Zjednoczonych, od oceanu Atlantyckiego do Spokojnego, w którym nie siedział. Nie gardzi też podczas wędrówek swoich zarobkami okolicznościowymi u farmerów, gdy jest bardzo głodny i znajduje się daleko od miasta, a nawet jałmużną.

Dotychczas wszystkie te wędrówki miały dla dziwnego bogacza przebieg szczęśliwy, choć spotykał się podczas nich z rozmaitymi żywiołami przestępczymi. Pew-

nego jednak razu spędzał noc w jakiejś szopie przydrożnej. Obudziwszy się następnego właśnie tego szczególnego jubileuszu opowiedział jednemu z dziennikarzy amerykańskich kilka wspomnień ze swego życia awanturniczego.

Przed trzema laty, naprzykład, aresztowano go w San Diego, w Kalifornii, za to, że spał na ławce w parku publicznym. A ponieważ, wyrwany ze snu, stał się opór policji, skazano go tedy na areszt samotny o chlebie i wodzie w celi, w której musiał spać na gołej podłodze. Mr. Brown tak to odczuł, że napisał do zarządzającego więzieniem list, w którym oświadczył, że jest właścicielem sześćdziesięciu rozmaitych przedsiębiorstw, jak kopalnie, fabryki poranku, ujrzał że jeden z jego towarzyszców zniknął, drugi zaś, który opowiadał, że ma zaszytych w ubraniu kilkaset dolarów, leży zamordowany. Oczywiście, Browna aresztowano pod zarzutem współudziału w morderstwie i dopiero po sprawdzeniu jego osobistości, wypuszczono na wolność po złożeniu 10,000 dolarów kaucji. Zanim to wszakże nastąpiło, mr. Brown przeżył bardzo przykre chwile w więzieniu.

Pomimo to jednak włóczy się w dalszym ciągu.

ILE KOSZTUJE SZNUREK POWIESZONEGO.

W lesie, w pobliżu miasteczka czeskiego Trubau, znaleziono w tych dniach człowieka, powieszono na jednym z drzew. W przeciągu pół godziny do drzewa, na którym wisiał ów samobójca, przyszła niemal cała ludność miasteczka, mając nadzieję, że uda się każdemu zdobyć chociaż kawałek sznurka samobójcy. Dookoła zwłok rozpoczął się zacięty spór, który groził rozpoczęciem walki. Wtedy burmistrzowi miasteczka przyszła do głowy myśl genialna. Postanowił sprzedać sznurek wisielca na licytacji.

Licytacja rozpoczęła się natychmiast na miejscu samobójstwa. Sznurek został sprzedany za 9000 koron czeskich. Pieniądze, otrzymane ze sprzedaży sznurka powieszono, burmistrz podzielił pomiędzy instytucje społeczne na miejscu.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI W ARGENTYNI

80 osób ciężko rannych i 150 domów w gruzach

Straszne trzęsienie ziemi, które nawiedziło Argentynę, a mianowicie okolice miasta Mendoza, powtarzało się 5—cio krotnie w przeciągu dwóch godzin. 150 domów zostało zniszczonych, 80 osób zostało ciężko rannych, liczba lekko rannych idzie w setki. Wstrząsy ziemi wywołały panikę. Ludność pouciekała z miast i schroniła się do namiotów pod gołym niebem. Połączenia telegraficzne i telefoniczne pomiędzy Mendozą a Buenos Aires i St. Jago zupełnie są przerwane.

na blat. Na niej kilka wierszy maszynowym pismem:

REKLAMA TO POTĘGA

Powinien byś ją przeczytać... jest taka prawdziwa... Nie masz mi chyba za złe?..

Ręce jej drżały, kiedy stawiała talerze na obrusie. Mąż odrzucił list i wzruszył ramionami, mówiąc:

— Jeśli ci to sprawia przyjemność... Ale masz bzika, biedaczko, jeżeli wyobrażasz sobie... że...

Klasnął palcami niecierpliwie:

— Lepiej byłoby, żebyś miała więcej starania o gospodarstwo. Czyś przyszła, na ten przykład, guzik do mojej pyjamy?

Nie upierając się przy swoim, odparła nagle:

— Zrobię to... zaraz...

Obojętnie, ruchem niedbałym mężczyzna włożył w rękę poniewierającą się książkę, patrząc na tytuł.

— To są „Przepaście“? — zapytał.

Nie śmiała podnieść oczu.

— Tak... Warto, żebyś je przejrzała.

— O! Ja i czytanie!... Wiesz przecie!..

Obrócił opornik żarzenia, nakierował skalę obwodu rezonansowego przy aparacie radjofonicznym i melodia „Menueta“ Paderewskiego rozległa się w pokoju. Wybijając takt nogą, mężczyzna odezwał się znowu:

— Podają nowy system montażu w „I“ Echo des Ondes“. Muszę spróbować dziś wieczorem.

Zasiedli do stołu. Gilberta schowała

list za stanik. Po pewnym czasie chciała zagać rozmowę, ale mąż przerwał jej:

— Słuchaj lepiej..

Trio Beethovena brzmiało w głośniku. W środku „allegro“ pan domu poprzykręcał oporniki żarzenia, powymyślał wszystkie wtyczki, uziemił antenę, wziął kapełusz i skierował się ku drzwiom.

Na progu szydęrczo i z politowaniem napoły zapytał:

— Może chcesz, żebym wrzucił list na pocztę?

— Nie, nie! Nie potrzeba!

Tego samego wieczora jeszcze zaczął drwić:

— No? Co słyszeć nowego? Nie odpowiedział. Jak wygląda? Nie widziałas fotografii jego przypadkiem,

Ona milczała, czując, że jest śmieszna, upokorzona i wściekła zarazem. Wyprawiona z równowagi nazajutrz ofuknęła męża:

— Więc co? Zazdrosny jesteś?

Parsknął śmiechem:

— Zazdrosny? O kogo?, O pana, który dba o ciebie, jak o zeszłoroczny śnieg?

W tydzień potem przyszedł list z Paryża. Zbladła z radości i odsunawszy rozrzuczone po stole jarzyny wytarła ceratę i odpieczętowała kopertę. Czwartka papieru z nazwą wielkiego dziennika w nagłówku, upadła

na blat. Na niej kilka wierszy maszynowym pismem:

„Pani, M. H. Wibrat, nieobecny w Paryżu, poleca mi podziękować jej za list, zawierający cenne dla niego spostrzeżenia i uwagi gorliwej czytelniczki. Proszę przyjąć wyrazy rzetelnego szacunku. Sekretarka: Nieczytelny“.

Gilberta zbladła powtórnie, zmieła list i rzuciła go w żarzewie. Poczekawszy, aż mała kupka popiołu uleci w komin, ze ściśniętym sercem zabrała się ponownie do obierania marchwi.

Kiedy mąż jej zadał przy obiedzie rytualne pytanie przerwała mu:

— Dowiedz się wreszcie, mój kochany, że... ja wcale nie wysłałam tego listu. To była dziecinnada z mej strony. Miałaś rację

Popatrzał na nią badawczo przez chwilę, milcząc. Śmiało wytrzymała jego wzrok. Burknął wówczas:

— Głupstwo zrobiłaś. Ciekawe, co byłby odpisał. Ale wiadomo, że ty nigdy nie miałaś ciągłości myśli...

Obrócił kondensator.

— Ot, masz. Słuchaj Langenberga. Wiesz co? Obiecano mi nowy system radja z lampkami „triodes“... Coś nadzwyczajnego powiadam ci. Podaj mi ser... ech, ty., za czytania“!..

Fikcyjne dochody przedsiębiorstw państwowych

Kosztowna sól i nierentowne rozbudowy

W ciągu ostatnich dwóch lat rząd włożył wielkie sumy z nad wyzki dochodów w rozmaite przedsiębiorstwa państwowe. W „Przeglądzie Gospodarczym” zamieszczono szereg artykułów, zawierających fachową ocenę dochodowości przedsiębiorstw państwowych. I tak naprz. jeden z przedstawicieli przemysłu węglowego stwierdził na podstawie cyfr, że dochody kopalni państwowej „Brzeszcze” są fikcją, gdyż przy zastosowaniu do kopalni tej zasad normalnych wykazany w bilansie dochód jest faktycznie stratą.

Z podobnymi uwagami krytycznymi wystąpiła ostatnio „Gazeta Bankowa”. Powołując się na ankietę solną, przeprowadzoną w r. 1927 przez ministerstwo przemysłu i handlu, pismo stwierdza, że „mamy wprost nieprawdopodobne koszty obrotu

w handlu solą. Zasadniczą bowiem wartość produkcji około 13 milj. zł. jest obciążona kosztami obrotowymi około 17 milj. zł. i lotychezas mało się zmieniło w tej kalkulacji”.

Niemniej charakterystyczne są koszty produkcji soli państwowych. Wynoszą one przeciętnie zł. 50.61 za tonnę a warzanka z Ciechocinka kosztuje nawet zł. 95. Jednocześnie prywatna kopalnia soli Gow. „Solvay” w Wapnie musi odstępować sól państwowemu biuru sprzedaży po 28 zł. Produkcja żup państwowych kalkuluje się więc prawie o 100 proc. drożej, niż w przedsiębiorstwie prywatnym.

Ciekawymi uwagami uzupełnia „Gazeta Bankowa” gospodarke w kopalni państwowej „Brzeszcze”. W kopalni tej są na

wyczerpaniu dotychczas eksploatowane pokłady i dla zabezpieczenia dalszego istnienia tej kopalni zaprojektowano wybudowanie nowego szybu. Na ten cel wydano już około 4 milionów franków szwajcarskich a dalsze roboty pochłoną jeszcze około 10 milionów franków czyli około 20 milionów zł. Ponieważ kopalnia „Brzeszcze” posiada mało wartościowe pokłady i przy wydobyciu otrzymuje około 50 procent kamieni w węglu, więc „Gazeta Bankowa” słusznie stawia pytanie — jaka jest kalkulacja przy topieniu takich olbrzymich sum w kopalnię, niemającą widoków dochodowości, kiedy mamy niewyczerpane bogate pokłady a istniejące kopalnie nie wiedzą co zrobić z nadmiarem węgla?

CENY NA WĘGIEL SPADAJĄ.

W tygodniu ubiegłym, t. j. od 13 do 17 maja r. b. przybyło na giełdę warszawską ogółem około 7.000 ton węgla, z czego 6.000 ton na ogólny targ i 1.000 ton dla M. Z. Zaop.

Z uwagi na ciepło, zapotrzebowania niema omal żadnego; przybywające transporty, nawet stosunkowo tak nieznaczne, nie mogą być ulokowane i siłą rzeczy pozostają na osłowie. Na wszystkich składach prywatnych znajduje się węgiel w dostatecznej, jak na okres letni, ilości a magazyny i place MZZ są formalnie zawalone.

Ponieważ na nowe transporty brak miejsca, Zakłady wstrzymały na kopalniach dalsze naładunki. Wszystko powyższe wywołało na giełdzie silną depresję, pociągając za sobą nawet najlepsze i zawsze poszukiwane gatunki, które wskutek tego obniżyły się w cenie od 3 — 4 zł. Gorsze gatunki natomiast już można nabyć nawet po 35—30 zł. za tonę loco Warszawa. Kopalnie śląskie, chcąc powstrzymać dalszą zniżkę cen, postanowiły przez pewien czas węgla na giełdę zupełnie nie wysyłać, ale i to żadnego efektu nie wywołało i ceny w całym ciągu spadają.

Olbrzymie dzieło inżynierji

Dla niezwykle intensywnego tempa życia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych nie wystarcza energia czerpana posiadanych największych na świecie kopalń węgla oraz nafty. Olbrzymie elektrownie wyzyskują siłę spadku rzek, a gdy i ta siła w znacznej mierze została już zużytkowana, inżynierowie wyszukują miejsca, nadające się do spiętrzenia wody. Powstają na terenach obszernych dolin górskich sztuczne jeziora, zazwyczaj bardzo głębokie przy tamie, zbierające wodę rzeki lub kilku wielkich strumieni.

Obecnie wielkie tow. akcyjne budują w stanie Południowa Karolina, olbrzymią tamę, która będzie jedną z największych w świecie. Długość tamy wyniesie 2500 m., wysokość obliczono na 63 metry, a w środku, gdzie tama musi wytrzymać największy napór wody, podstawa jej będzie szeroka na 400 m. Z ziemi potrzebnej do usypania tamy możnaby utworzyć 9 kostek o boku 100 metrów każda. Poza to z kamieni potrzebnych na podmurówki i wzmocnienia można by wybudować spore miasto.

Powierzchnia przyszłego, sztucznego

jeziora, jak wynika z obliczeń niwelacyjnych, obejmie 220 kilom. kwadr. Będzie one zatem prawie trzykrotnie większe od największego jeziora polskiego, którym jest Narocz (80 km. kwadr.)

W okresie obfitych opadów atmosferycznych, turbiny pędzone siłą wody spadającej z wierzchu tamy mają poruszać dynamaszyny, dostarczające 32,500 K. W. prądu. W razie długotrwałej suszy i tem samem obniżenia się zwierciadła jeziora, otwierane będą coraz niższe rury odpływowe, wprawione w tamę. Inżynierowie obliczają zaś, że olbrzymia zawartość zbiornika wystarczy na sześć miesięcy, nawet w razie zupełnego braku deszczu w tym czasie. Tak długo zaś nigdy w tamt. okolicach susza nie trwa.

Oczywiście, aby wszechstronnie wyzyskać sztuczne jeziora, położone w pięknej, górzystej okolicy, już dziś zaczynają bisnesmeni wykupywać grunty pod hotele i wille, które tam zostaną pobudowane. Założyciele sądzą, że liczni wycieczkowicze i letnicy tłumnie tam zjadą nęceni spustami wodnymi i wycieczkami po jeziorze.

W jaki sposób Ford zdobył potrzebne mu sumy

Sposoby, na jakie „się biorą” wielcy amerykańscy „bussnesmeni” są niejednokrotnie zadziwiające.

Jeden z wybitnych przedstawicieli amerykańskiego przemysłu opowiada, w jaki sposób Ford, nie ruszając swoich kapitałów, zyskał niezbędne mu środki do wprowadzenia zmian w swej produkcji, zatrzymując swe fabryki na cały rok.

Zdobył na akcjach swego rywala, przedsiębiorstwa „General Motors” potrzebne sumy.

W ciągu szeregu tygodni przez swych agentów giełdowych skupował mniejsze lub większe pakiety akcji „General Motors”, jakiej zjawiały się na rynku. Wreszcie któregoś dnia, kiedy uznał, chwilę za odpowiednią, ogłosił, że jego towarzystwo zamyka na cały rok swe zakłady, w celu całkowitej zmiany materiału, metod i fabrykacji.

Natomiast, oczywiście, akcje konkurentów, które na wiele miesięcy pozbywa-

ły się potężnego współzawodnika, zwyżkowały, zyskując bardzo poważne różnice na plus.

Wówczas Ford za czął stopniowo swe zyski realizować.

W ten sposób „General Motors” dostarczył Fordowi niezbędnych kapitałów do puszczenia na rynek swej nowej marki.

3

Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cenych premji są 4 główne wygrane wartości po

75.000 zł.

! Losy do nabycia wszędzie!



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i odrzucajcie uparczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu —

WYJAŚNIENIE.

Prokurator na rozprawie sądownej — od szeregu lat oskarżony jest w stałym kon-takcie ze złodziejami.

Oskarżony. — Z konieczności. Jestem bowiem dozorcą domu, w którym mieszczą się biura sędziów śledczych i prokuratorów. —

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela, 26 maja 1929 — Filipa

TEATRY.Teatr Miejski: — p. p. „Poławiacz cieni”,
wiecz. „Gorączka nafty”.

Teatr Kameralny: — „Adwokat i róża”.

Teatr Letni: — „Kwadratura koła”.

Teatr Popularny: „Księżniczka Czardasza”.

Gong: — „Szkarłatne róża” — rewja.

WIDOWISKA.

Casino: — „Kapitan Gwardji Królewskiej”.

Splendid: — „Tancerz z dancingu”.

Luna: — „Płomień miłości”.

Grand kino: — „Musisz się ze mną ożenić”!

Capitol: — „Bestja morska”.

Apollo: — „Miasto cudów”.

Palace: — „Zmartwychwstanie”.

Czary: — „Czarne sylwetki”.

Corso: — „Tarzan i złoty lew”.

Mimoza: — „Co kocha kobietka”.

Odeon: — „Szaleństwo jednej nocy”.

Resursa: — „Karnawał wenecki”.

Spółdzielnia: „Całuję Twoją dłoń Madame”.

M. Kin. Ośw.: — „Pokusa życia”.

Wodewil: — „Tarzan i złoty lew”.

oOo

Wiadomości bieżące**DYŻURY APTEK.**

Dziś dyżurują apteki:

G. Antoniowicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokołowicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelwicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicza (Zgierska 64), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

Kronika policyjna**KRADZIEŻE.**

Z mieszkania Kublik Eleonory przy ul. Cymera Nr. 15 skradziono różne rzeczy wartości 350 zł.

Z mieszkania Złotnika Szmula przy ul. Wschodniej Nr. 10, skradziono garderobę, wartości 500 zł.

W nocy z dnia 24 na 25 b.m. na przechodzącego Szosą Pabjanicką Mikołajewskiego Edmunda, zamieszkałego przy ul. Kaliskiej Nr. 19, napadło kilku nieznanym osobnikom, którzy pobili go tępem narzędziem i skradli mu podczas tego pabu kapelusz wartości 200 zł.

UPADEK Z TRAMWAJU.

Tomala Rozalja, zam. przy ul. Lutomińskiej Nr. 4, podczas zeskakiwania z tramwaju w biegu na Placu Kościelnym, upadła na bruk uliczny, ulegając złamaniu nogi. Pogotowie Ratunkowe Miejskie po udzieleniu Tomali pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala.

NAJECHANIE PRZEZ TRAMWAJ.

5-letnia Hypierska Zofja została najechana przez tramwaj dojazdowy, idący w kierunku Kochanówka, ulegając ogólnemu potłuczeniu ciała. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia zakwalifikował lekkie uszkodzenie ciała i polecił przewieźć dziewczynkę do domu, przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 63.

ZNALAZIENIE PODRZUTKA.

Na podwórzu domu Nr. 8 przy ul.

9 wolnych miejsc dla robotników**24 TYSIĄCE BEZROBOTNYCH!**

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 25 maja 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 24,364 w tem w samej Łodzi 16,013, w Pabjanicach 1,910, w Zgierzu 2,860, w Zduńskiej—Woli 1,395, w Tomaszowie—Maz. 1,762, w Konstantynowie 117, w Aleksandrowie 119, w Rudzie—Pabjan. 188.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 12,253 w tem 11,897 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia i 466 bezrobotnych zapomogi doraźne ze Skarbu Państwa.

W samej Łodzi brało zasiłki 8,927 bezrobotnych z czego 8,643 z Funduszu Bezrobocia i 284 zapomogi ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 119.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 1,489 bezrobotnych, otrzymało pracę 132, wysłano do pracy 181, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 814.

Urząd rozporządza 9 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

6-ju bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazdy kolejami państwowymi.

Ogólne roczne zebranie Członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich

W poniedziałek dnia 3 czerwca r. b. o godzinie 6 wieczorem w pierwszym, o godzinie 7—ej wieczorem w drugim terminie w sali nowej „Domu Ludowego” przy ul. Przejazd 34 odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Łodzi.

Porządek dzienny następujący:

1. Zagajenie i wybór prezydium.

2. Odczytanie protokołu z danego Ogólnego Zebrania.

3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia za rok 1928.

4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

5. Wybór 6 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej.

6. Wnioski Zarządu i członków.

Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej.

Wnioski członków na Ogólne Zebranie należy składać najpóźniej do środy dnia 29 maja r. b. włącznie.

Wieczór literacko-religijnyDziś (w niedzielę dn. 26, V.) o godzinie 4 i pół po południu odbędzie się w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza Nr. 20 **Wieczór literacko-religijny ku czci Ojca św. Piusa XI z okazji Jego 50—cio lecia kapłaństwa i szczęśliwego rozwiązania Kwestji Rzymskiej.** Na wieczór ten złożą się między innymi dwa odczyty: jeden na te-

mat: „Religja objawiona, a inne religie świata” i drugi, z przezroczeniami, „Katakumby rzymskie w świetle badań naukowych”.

Ceny biletów od 50 groszy do 2 zł. Szczegóły czytać na rozlepionych afiszach.

Treść odczytów, jak to zapowiadają tematy, winna zainteresować łodzian, a zwłaszcza inteligencję katolicką.

Szyfowe prace czyli ponowne asfaltowanie ul. Piotrkowskiej

Jak wiadomo, w r.b. Magistrat przeprowadził ma asfaltowanie ul. Piotrkowskiej na odcinku od Placu Wolności do ul. Nawrot oraz Plac Wolności. W związku z temi zamierzeniami — Magistrat

postanowił powierzyć wykonanie robót asfaltowych z asfaltu twardego — lanego w dwóch warstwach ogólnej grubości 5 cm. firmie „Polskie Towarzystwo Asfaltowe” w Warszawie.

Kopernika znaleziono leżące w ścieku nieżywe dziecko, płci żeńskiej, liczące 2 do 3-tych tygodni życia. Zwłoki noworodka przesłano do Prosektorjum Miejskiego.

Dochodzenie w kierunku wykrycia sprawcy podrzucenia w toku.

PARK JULJANÓW.

Dziś 26-go maja w niedzielę odbędzie się w największym w Łodzi i niezwykle uroczym parku „Juljanów” (obok kolonii skarbowców ul. Zgierska) zabawa z bardzo urozmaiconym programem na który złożą się pantomina z życia Indian i cowboyów amerykańskich, której akcja rozegra się na malowniczym tle lasu Juljanowskiego. Zabawa dla dzieci p. t. „Król Migdałowy” poza tem szereg miłych rozrywek

jako to: Koncert dwóch orkiestr — łódki. Dancig — strzelanie do tarczy, huśtawki i bufet obficie zaopatrzone.

Park otwarty dla publiczności od 7 rano. Wejście 1 zł. dla dzieci 50 gr. Początek zabawy o godz. 2 popołudniu. W dni powszednie wejście 60 gr. dla dzieci 30 gr.

PARK — HELENÓW.

Koncerty bieżącego sezonu letniego pod dyr. R. Telga znalazły uznanie melomanów naszego miasta. Dzisiejszy poranek muzyczny zawierający popularne utwory ulubionych kompozytorów niewątpliwie wpłynie na wzmoczoną frekwencję w tym pięknym zakątku Łodzi. Popołudniu odbędzie się jak zwykle koncert popularny.

DYREKCJA GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZGROMADZENIA KUPCOW M. ŁODZI

(handl. matem. przyrodn.)

ul. Narutowicza № 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 27, 28, 29 maja r. b. o godzinie 4 po południu.

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podwstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu.

Dyrektor (—) Antoni Idzkowski.

Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry

Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, burzące, kłujące, rwące w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte, w przelwnym razie choroba wciąż postępuje

PROPONUJĘ

u leczającą, rozpuszczającą kwas moczowy, kurację wodę mineralną która poprawia pracę mięsa materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden też zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt, który dobieczyna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości

KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA

Napiszcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urzędowych składów, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności

AUGUST MARZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 47.

OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

W poniedziałek dnia 3 czerwca r. b. o godzinie 6 wieczorem w pierwszym, o godzinie 7—ej wieczorem w drugim terminie w sali nowej „Domu Ludowego” przy ul. Przejazd 34 odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie członków Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Łodzi.

Porządek dzienny następujący:

1. Zagajenie i wybór prezydium.
2. Odczytanie protokołu poprzedniego Ogólnego Zebrania.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia za rok 1928.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór 6 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej.
6. Wnioski Zarządu i członków.

Wstęp za okazaniem książeczki członkowskiej.

Wnioski członków na Ogólne Zebranie należy składać najpóźniej do środy

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA i S-ka w Łodzi Główna 50



Wielki wybór wózków dziecięcych krajowych i zagranicznych; i łóżek metalowych wyżymaczk amerykańskie, materace wyscielane oraz materace sprężynowe higieniczne „patent” do meblowych łóżek podług miary nabyć można najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73 (w podwórzu) tel. 58—61

Dobry zegarek kupisz tylko w firmie

Jan Chmiel

Łódź, Piotrkowska 100
Za gotówkę i na raty!

Wykonuje się wszelkie reperacje zegarmistrzowskie zegary fabryczne i elektryczne na miejscu i w własnej pracowni oraz roboty jubilerskie wszystko szybko solidnie i na każde ządanie

tel. 25—3

MAGAZYN MEBLI

Władysław Romiszowski
Piotrkowska № 116 I PIĘTRO FRONT
TEL. 21-61

Poleca po cenach najniższych w dużym wyborze i na dogodnych warunkach

MEBLE

DYWANY (Warsz. fabr. Dywanów sp. akc.)
ŁÓŻKA metalowe niklowe i umywalnie
Tow. Akc. Konrad Jarnukiewicz i S-ka
Patentowane materace i tapczany
Łóżka połowe leżaki.

Łóżka
polew e leśki krzeselka dziecięca firmy „OMEGA”
Z wieloletnią gwarancją
Fabryka Łódź, Juljusza 4
Łódź, ul. Juljusza 4
Łódź, ul. Juljusza 4
Łódź, ul. Juljusza 4

Druciane Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach, wyrabiają i polecają

B-cia Mikołajczyk

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167
Ceny przystępne.

Pracownia sukien Chodkowska
Sienkiewicza 25
Wybór letnich sukien
Spłata na dogodnych warunkach. Potrzebne podręczne i uczenie.

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11 Tel. 62—22
Choroby skórne i weneryczne
Pracownia od 8-10 r. i od 5-8 w

Sklep w śródmieściu
zaraz do wynajęcia
Wiadomość w administracji „Rozwoju”

B. RUSSKA
długoletnia nauczycielka
udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji.
Łódź, ul. Kilińskiego 89, m. 6 opok poczty

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwa

Plany przyłączy do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13

tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. biust 2,3-

6 Pocztówek retusz. cała fig. „ 5-

UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.

AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

Wiosna idzie!!!

Na wypłatę!!!

Najdogodniejsze warunki! Najtańsze ceny!

Eleganckie gotowe płaszcze damskie i męskie. Czysto wełniane materiały na damskie i męskie palta, ubrania kostjomy i suknie. Swaetry. Kostjomy Swaetrowe. Crep de-chine, tafta, popelin crepa-satin, georgete. Jedwabne malowane szale i chustki. Gotowa męska i damska bielizna. — Pończochy, Skarpetki, Parasolki, Biały towar. Materacowe. Purpur. Obrusowe. Ręcznikowe. Sciereczki, Prześcieradłowe, Etamina. Opal. Satyna Zefiry, Torebki, Rękawiczki, Obuwie i moc innych artykułów poleca

DOM WYPŁAT

LEONA RUBASZKI NA

Kilińskiego 44

Każdy kupiec

dbający o rozwój swego interesu ogłasza
się tylko w bezkonkurencyjnym dzienniku

jakim jest u nas „ROZWÓJ”

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otomany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Mechaniczna stolarnia do-
brze urządzona z narzędziami oraz połowa domu mieszkalnego. Zaraz do sprzedania. Wiadomość w administracji. 8006-8

Dębowy kredens, stół krzesła, garderobę, łóżko, materace, otomanę, szafę, umywalkę sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 42 oficyna II wejście I piętro. 8054-4

Fotele klubowe, otomanę, maszynę Singera, lampę elektryczną, łóżko, taborety okazjnie tanio sprzedam, Główna 55 m. 46 prawa oficyna. 8048-1

Magiel do sprzedania bardzo tanio, Wólczańska 116 dowiedzieć się u dozorcy 8044-2

UWAGA! Sprzedaje się aptekę z urządzeniem machoniowym, do mem mieszkalnym mury wany I piętrowym, wolnych od zaraz apteka, 6 pokoi. Dom z wygodami kąpielami, w centrum prowincjonalnego miasta, oraz piękne gospodarki, ośrodki majatki, młyny wodne, parowe, domy dochodowe, place, wille. Wszelkich informacji o kupnie i sprzedaży udziela się bezpłatnie w biurze pośredniczym Borowieckiego. Zgierz, Pa-rzędzewska 3, obok magistratu.

Sprzedam tanio otomany leżanki i tapczany posyite w dywan i plusz w różnych fasonach. Na dogodnych warunkach z gwarancją. Tapicer Andrzeja Nr. 45 8032-1

SAMOCHÓD luksusowy firmy Opel 6-cio osobowa limuzyna okazjnie do sprzedania. Obejrzyć Piotrkowska 48 8036-1

Place 18,000 i 10,000 łokci kw. Rudzie Pabjanickiej sprzedam. Wiadomość Piotrkowska 111 m. 5 8050-1

Posady i prace

Potrzebne wykwalifikowane krawcowe na kosztu le męskie. Zgłaszać się ze świadectwami dotychczasowej pracy; Łódź, ul. Piotrkowska 82, lewa oficyna I wejście I, piętro. 8026-1

Potrzebna zdolna podre-
czna do okryć damskich Piotrkowska 133 m. 4. 8034-1

Zaraz potrzebny starszy chłopiec do ślusarni, Ul. Kilińskiego Nr. 166 8038-1

Potrzebna kobieta do pielęgnowania chorej B. Pomorski Piotrkowska 69 w poniedziałek 8040-1

Potrzebne zdolne panny do pracowni sukien. Na wrot 1-a 3 p. m. 30 8002-3

Potrzebni 2 chłopcy do lekkiej roboty. Wiadomość Wólczańska 151 Dru ciarnia 3

otrzebni chłopcy od lat 16 do Zakładu kotlar skiego Juljusza 3. 3

Lokale i mieszkania

Do wynajęcia pokój z kuchnią i szopa. Wiad: Ba-
łucki Rynek 3 piekarnia. Tamże maszyna do szycia i odkurzacz do sprzedania. 8018-2

Nowy dom w dobrym punkcie, budowany w rodzaju willi z wygodami i budynkami, nadającymi się do różnych fabrykacji do sprzedania. Wiadomość w Administracji 8020-4

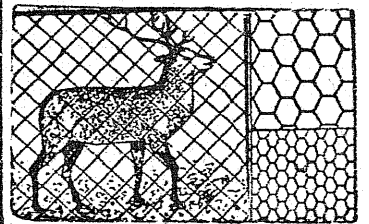
Różne.

Zaginął pies szpic biały znalazł się uprzejmie pro-
szę o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Kilińskie go 104 Kazimierzczak 7996-3

Przybłąkał się pies wyżeł, czarny w białe łaty, odebrać za zwrotem kosztów Przejazd 26 dozorca. 8046-1

Zaginął weksel in blanco na 30 zł. z wystawienia Lucyny Zwierzówny który niniejszym unieważniam. 8052-1

Letniska do wynajęcia Pie-
skowice pod Zgierzem za Przemysłem Chemicznym u p. Wasilewskiej jest też ogród owocowy do wydzierżawienia. 5572-2



Druciane Parkany, Plecionki Tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151
telefon 28-97.

SKLEP

Kazimierz Zielonko
AL. KOŚCIUSZKI 37

3 poleca: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dziecinne reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do re-
peracji

Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł. palta 45 zł. własne dodatki. Robota pierwszorzędna **KRAWIEC KAMINSKI** Napiórkowskiego 5 front II piętro

Uczelnia Praktycznej Handlowości Pawła Kina

Karola 8
przyjmuje zapisy na wszelkie Przedmioty handlowe i na język

Na raty!

Jak za gotówkę

OBUWIE męskie damskie, sni-
gowce bieliznę damską i męską, torebki, parasolki, koldry, FIRAN-
KI tiulowe i koronkowe, bia-
łe towary swetry, kapy poleca
na dłuższe terminy „KREDYT”
Nawrot 15 I. piętro

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do g. 7-ej po 7 ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń acm. nitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W łodzi T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartoszek.

„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 26 MAJA 1929 r.

SILNA FLOTA – TO GWARANCJA BEZPIECZEŃSTWA
KRAJU!



OBRONA POLSKIEGO POBRZEŻA:
- POLSKI OKRĘT WOJENNY -



Z uroczystości ku czci Joanny d'Arc w Orleanie. Pochód Kawalerów Świętego Grobu i przywitanie się kardynała Dubois z prezydentem republiki Doumergue.



Związek Kaniowczyków przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.



Członkowie poselstwa naszego w Brukseli witają na dworcu nowego posła polskiego, d-ra Tadeusza Jackowskiego. Stoją od lewej strony pp.: wicekonsul R. Kwiecień, konsul F. Chiczewski, radca handlowy L. Litwiński, minister Jackowski, radca A. Mühlstein, konsul gen. J. Vaxelaire, pierwszy sekretarz Z. Szczerbiński.



Zarządy Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich oraz P. E. N. Clubu przed domami obu tych organizacji na Starem Mieście.



Wycieczka dziennikarzy, studentów i kupców z Japonji bawi w Polsce.



Posąg znakomitego inżyniera Eiffla u stóp słynnej wieży w czterdziestą rocznicę wybudowania tego pięknego dzieła sztuki inżynierskiej.



Karykatura Anglii w pochodzie ulicznym w Moskwie. Tak sowiety maskują przed własnym ludem zabiegi o pomoc kapitalistów angielskich.



Wychowawcy młodych księżąt synów b. cesarzowej Zyty: O. Weber i O. Vlassica.



Znany kierowca włoski, Albert Divo, zdobywca pierwszej nagrody podczas wielkich konkursów samochodowych w Sycylii, t. zw. „Targa Florio”.



Nowy szef misji handlowej Z. S. S. R. w Polsce, p. Mikołaj Popow, b. długoletni prezes zarządu największego w Rosji „Banku Muncypalnego”.



B. cesarzowa Zyta, przystosowała obecnie swój tryb życia do najskromniejszych warunków. Zamiast licznej czeready kucharzy i kuchcików wystarcza jej służąca - węgierka, która zarządza gospodarstwem domowym b. władczyni Austrii.



Dotychczasowy długoletni prezydent Republiki Wenezueli General Juan Gomer został jednogłośnie wybrany prezydentem na posiedzeniu kongresu.



Roy D. Chapin, prezes zarządu T-wa Hudson Essex w Detroit, który w jednym kompleksie fabryk produkuje więcej samochodów, niż Ford w czterech.



Znany król natto- wy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej Harry Sindair odsiaduje 3 miesięczną karę więzienną w Waszyngtonie za nadużycia.



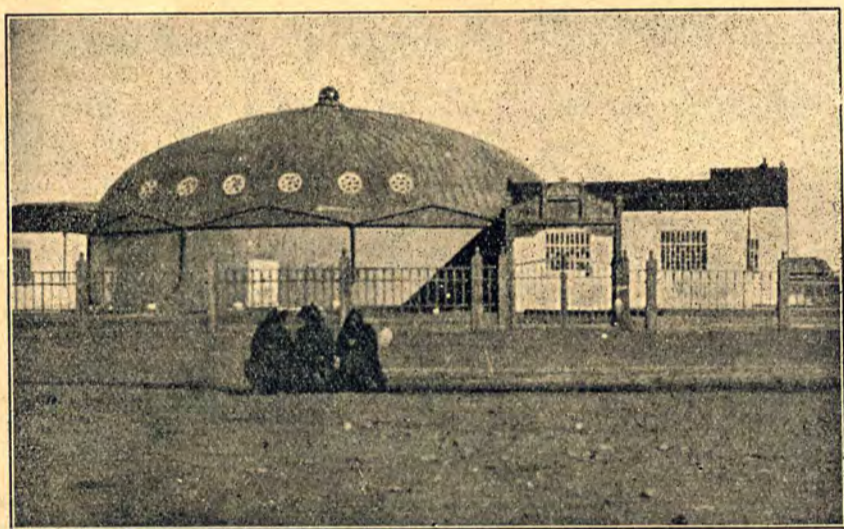
Nowe cudowne dziecko, 12 - letni skrzypek Johudi Monuain, — którego koncert w Paryżu wywołał prawdziwy entuzjizm.



General Jacquemat, mianowany przez Prezydenta Francji Doumerguea na stanowisko, komendanta armji reńskiej na miejsce gen. Guillaumet.



Znany angielski automobilista Campbell pokusił się na zdobycie światowego rekordu szybkości. Osiągnął tylko 341.108 km. na godzinę.

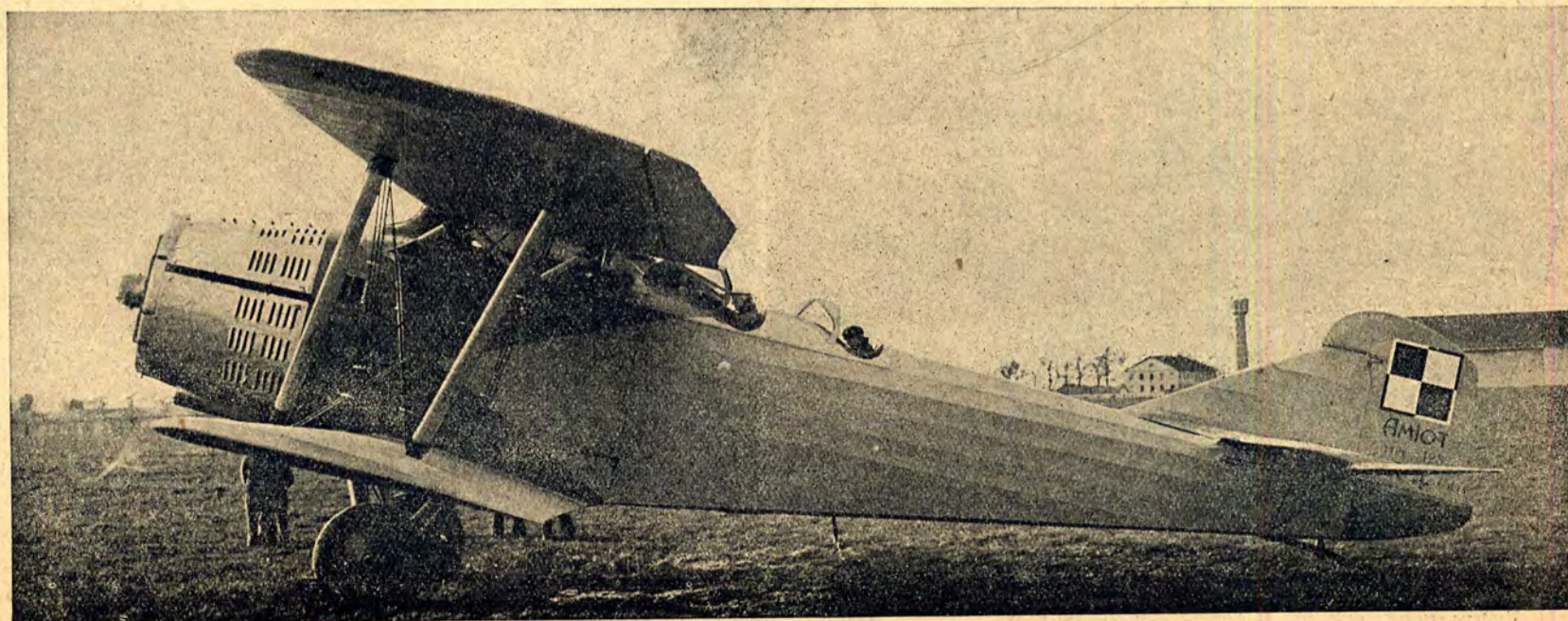


„Wielka jurta” czyli dom ludowy w mieście Ulan Bator, stolicy Mongolji



Typy kobiet mongolskich.

Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski zamierzają w końcu m. maja ponowić próbę przelotu z Europy do Ameryki na nowym aparacie, widocznym na tej fotografii. Samolot ten zabierze ze sobą 6.000 l. benzyny, powierzchnia jego wynosi 96 m, średnia szybkość lotu 220 klm. na godzinę. Może on utrzymać się 45 godzin w powietrzu i pokryć dystans do 7000 klm.





Jeden z najpiękniejszych uśmiechów: „Uśmiech miłości”.

NAJLEPSZE KSIĄZKI!
ZADAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 1.



Typy z Huculszczyny: stroje Huculów nie ustępują swą barwnością strojom Łowiczan.



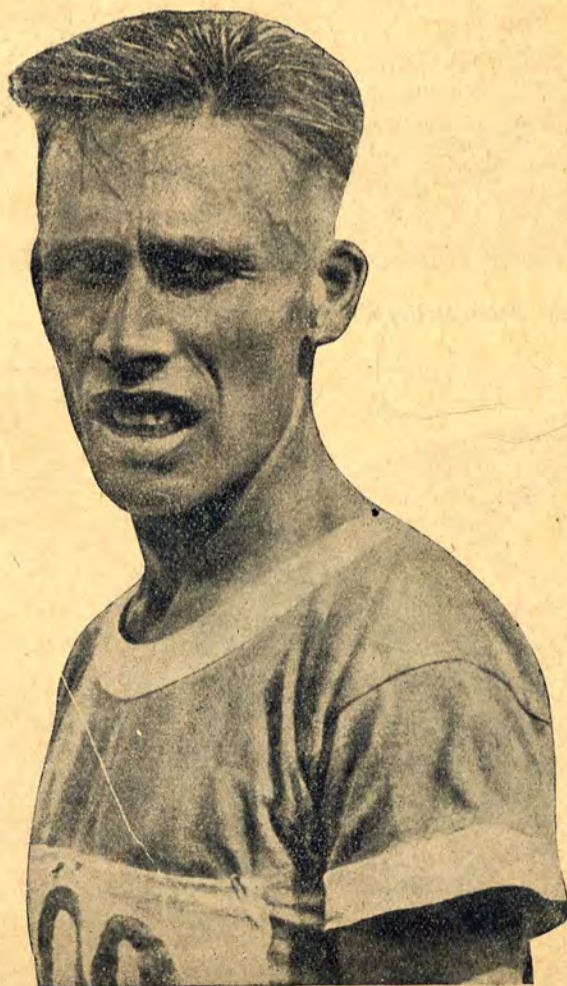
Tygrys upolowany przez aparat fotograficzny w momencie skoku.



„Zamek wśród chmur”. Zdjęcie lotnicze szczytu Wolworth Building w Nowym Jorku.



Hughes (Anglja) i Stolarów (Polska) po walce tenisowej.



Słynny fiński biegacz Ritola.

CZYTAJCIE NAJPOPULARNIEJSZ
I NAJCIĘKAWSZE W POLSCE
PISMO TYGODNIOWE

„7 DNI”

CENA TYLKO 50 GROSZY

W każdym numerze liczne wysokowartościowe premje dla czytelników.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA, NOWOSENATORSKA 2
(RÓG TRĘBACZKIEJ)

TELEFON № 525-85.

A. FIDLER

WARSZAWA

SENATORSKA 10

TAPETY

W WIELKIM WYBORZE

CENY NISKIE

OSTATNIE NOWOŚCI

Przyjdź osobiście

albo nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, tak również horoskop słynnego medjum, M-lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych dołączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy do sprawdzenia. — Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32 m. 6.



**GWARANTOWANE ROWERY
1-SZO RZĘDNYCH MAREK**

ANGIELSKIE „BODWEN”
FRANCUSKIE „SPHINX”
AUSTRJACKIE „PUCH”

Na długoterminowe raty poleca:

D/T. M. OKOŃ

WARSZAWA, UL. ZIELNA 11.

Żądajcie ilustrowanych cenników na sezon bieżący

POSIADAMY RÓWNIEŻ NA SKŁADZIE WIELE INNYCH PRZEDMIOTÓW
NIEZBĘDNYCH W KAŻDYM DOMU.